Nr. 100 Kraków, Piątek 7 kwietnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 5 kwietnia: **Wiedeń, 6 kwietnia.**

Położenie wszędzie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 5 kwietnia: **Berlin, 6 kwietnia.**

Zachodni teren wojny: Walki artyleryjskie w Argonach i w obszarze Mozy trwają dalej z niezmniejszoną gwałtownością. Położenie niezmienione. Na lewym brzegu Mozy przeszkodziliśmy Francuzom w ponownem obsadzeniu młyna na północny wschód od Haucourt. W okolicy warowni Douaumont także wczoraj załamały się kontrataki nieprzyjaciela w krwawy sposób na zachód od warowni i od naszych stanowisk w północnej części lasu Caillette.

Na froncie lotaryńskim i alzackim przeprowadziły nasze wojska kilka szczęśliwych przedsięwzięć patrolowych.

Wynik walk powietrznych na froncie zachodnim: W marcu stracili Niemcy w walce powietrznej 7 samolotów, przez zestrzelenie z ziemi 3, zaginęły 4, razem 14. Francuskie i angielskie straty w walce powietrznej wynosiły 38 samolotów, przez zestrzelenie z ziemi 4, przez niedobrowolne wylądowanie wewnątrz naszych linij 2, razem 44 samolotów. Z tej liczby 25 wpadło w nasze ręce. Spadnięcie reszty 19 zaobserwowano w sposób, nie ulegający zarzutom.

Wschodni teren wojny: Nie było żadnych szczególnych wydarzeń. W odcinku frontu między jeziorami Narocz a Wiszniew wzmocniła rosyjska artylerya swój ogień.

Bałkański teren wojny: Nic nowego. *Naczelne kierownictwo armii.*

Obawy i ubolewania francuskie.

Wiadomem jest, iż większa część prasy francuskiej usiłuje przedstawiać sytuacyę Francyi — pomimo jej faktycznego tragizmu — w barwach pełnych nadziei, przynajmniej co do wyników wojny.

Niekiedy wszakże rozlega się jakiś głos, w którym odbija się przerażenie o przyszłość kraju, chociaż nawet nie wymówionem zostaje wyraz: „klęska".

Niedawno „L'Oeuvre" nazwał był Francyę narodem starców. Oto, gdy w Anglii lub Niemczech na 1000 ludzi przypada trzydziestu kilku w wieku ponad 65 lat, we Francyi liczba ta wynosi 58. A zjawisko to pochodzi stąd, że we Francyi rodzi się — i to od lat — dzieci bez porównania mniej, niż w krajach sąsiednich.

Inaczej mówiąc, mniejsza ilość, że tak powiemy młodocianych „roczników", powoduje, że starcy mają dokoła siebie mniej przedstawicieli nowych generacyj, i sami tworzą przeto odsetek większy.

„Jeżeli — pisze „L'Oeuvre" rozpaczliwie — nie jesteśmy zdecydowani zwiększyć ilości urodzin w naszym kraju, wtedy nawet żadne zwycięstwo militarne nie pomoże, i Francya zstąpi wraz z swymi starcami do grobu"...

Niewątpliwie, iż w obliczu olbrzymich strat ludzkich, które ponosi Francya, będąca w zastoju na punkcie rozrodczym, staje się jeszcze bardziej przerażającem dla niej pytanie, kiedy i jak pokryje luki w swem zaludnieniu.

Inny głos trwogi i ubolewania rozlega się ze szpalt „Bataille".

Pismo podnosi, iż Francya cierpi na wojnie bardziej, niżby nawet cierpieć musiała. Nie umiała bowiem w czasie właściwym spożytkować wszystkich swoich źródeł pomocniczych. Popadła przeto w nadmierną zależność od zagranicy.

Nietylko toczy swoją krew w nadmiarze, ale ulega szybkiemu upływowi gotówki: biednieje nieproporcyonalnie prędko. Jest to winą braku organizacyi, ale jest i wynikiem braku ludzi.

„Nie można — cytujemy tu dosłownie — dość często powtarzać, że Francya poniosła najcięższe brzemię w tej wojnie, którą jej narzuciły przynajmniej w tym samym stopniu jej sojusze, jak jej własne uczucia nieprzyjaźni. Tem samem dochodzimy do kwestyi, które dotąd tylko senator Humbert wysunął.

Chodzi o poparcie ludźmi (wojskiem), których uprawnieni jesteśmy żądać od sprzymierzeńców w walce o świętą sprawę.

Wydatnej pomocy, natychmiastowej, nieograniczonej pomocy".

Słowa te bynajmniej nie są jakąś przesadą. Żadne państwo w koalicyi nie odczuwa tak boleśnie wojny, jak Francya: Anglia wysila się na przymuszanie do wojny innych, niż krwawi się dla niej sama; carat ze swym olbrzymim magazynem ludzkim i bardzo szybkim rozrostem ludności — mimo liczebnie największych strat na polach walki — nie lęka się, iż po wojnie zabraknie mu rąk, lęka się tylko, by te ręce nań się nie targnęły; jedyny strach jego tkwi w tem, aby się nie powtórzyły wypadki rewolucyjne, analogiczne do okresu po wojnie japońskiej... Tymczasem Francya stoi wobec zagadnienia, czy nie zbraknie jej sił dla zaleczenia skutków wojny.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 6 kwietnia.

(BK). Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą nam, że prezes Koła zwołał posiedzenie komisyi politycznej na piątek 14 kwietnia o g. 5 po południu.

Posiedzenie komisyi parlamentarnej odbędzie się w sobotę 15 kwietnia o godz. 5 po południu.

Ułożona już z prezydentem ministrów konferencya poselska w sprawie odbudowy kraju nie będzie mogła być wyznaczona przed świętami wielkanocnemi, gdyż hr. Stürgkh, zajęty zupełnie rokowaniami z rządem węgierskim nad sfinalizowaniem układu gospodarczego, nie może jeszcze — jak to przyrzekł prezesowi Koła — oznaczyć w najbliższym czasie terminu konferencyi.

Parlament niemiecki.

Mowa kanclerza.

Berlin, 6 kwietnia.

(BK). Parlament rozpoczął drugie czytanie etatu kanclerza państwa i urzędu spraw zagranicznych. Sala i trybuny były przepełnione. Tuż po przejściu do porządku dziennego zabrał głos kanclerz państwa dr **Bethmann Hollweg**. Z ogromnem napięciem słuchała izba wywodów kanclerza. Kilka wykrzykników Liebknechta odparto z oburzeniem.

Kanclerz Bethmann Hollweg oświadczył:

Panowie! Kiedy przed kwartałem wobec Panów przemawiałem, starałem się dać panom na podstawie trzeźwych faktów **obraz sytuacyi wojskowej**. Wydarzenia usprawiedliwiły otuchę z jaką wtenczas przemawiać mogłem.

Anglicy jak przedtem tak i nadal starają się wyswobodzić swoją armię zamkniętą w Kut el Amara. Rosyanom wprawdzie udało się wielokrotną przemocą zająć Erzerum, ale wielkie siły tureckie nie dopuszczają ich do dalszego posuwania się naprzód. W ludy nieprzyjacielskie wmawiają ich rządy, że nasza siła wojskowa się kończy, że nie mamy już ludzi, że wierność wojsk naszych znikła. Otóż panowie, sądzę że **walki pod Verdun** nauczyły ich myśleć inaczej. (Bardzo słusznie).

Nasi nieprzyjaciele jednak sądzą, że cel, którego nie mogą osiągnąć z bronią w ręku, dopną **wygłodzeniem** i zamknięciem nas. Nasi nieprzyjaciele zapominają, że nasz organizm państwowy dzięki sile organizacyjnej całej ludności dorósł do najcięższych zadań podziału środków żywności. Miesiące, które obecnie przeżywamy, powiadam otwarcie, są ciężkie. Tem pełniejszym i tem bardziej wdzięcznym jest podziw nasz dla ofiarności i oddania się ojczyźnie, z jakiem właśnie uboga ludność przygotowuje się na ciężkie czasy. **Żniwa** z r. 1915 były najgorszymi od lat dziesiątek, mimo to wystarcza nam zboże nietylko do nowych żniw ale, przejdziemy do nowego roku z wielkimi zapasami.

W dążeniu, by nas zamknąć i wygłodzić, by rozszerzyć wojnę na cały naród niemiecki, na nasze żony i dzieci, Anglia i jej sojusznicy podeptali **prawa neutralnych** co do uprawnionego handlu z państwami Europy środkowej. Rząd angielski nie zawahał się zakazać nawet ludzkich dążeń amerykańskich filantropów celem dowozu mleka dla dzieci niemieckich. Rozkaz, wydany przed niedawnym czasem przez Council, zagraża uprawnionemu handlowi do portów neutralnych dalszem **zaostrzeniem blokady**, przeciwnem prawu międzynarodowemu. Żadne pokojowo myślące państwo neutralne, czy ono jest

nam przychylne, czy nie, nie może nam zaprzeczyć prawa bronienia się przeciw niezgodnej z prawem międzynarodowem wojnie wygładzającej, żadne z tych państw nie może żądać od nas, byśmy dali sobie **wydrzeć broń**, którą rozporządzamy. Stosujemy ją, musimy ją stosować. (Bardzo słusznie!).

Panowie! Kiedy w dniu 9 września oświadczyłem naszą **gotowość mówienia o pokoju**, powiedziałem, że nie można dopatrzeć się śladu równej gotowości po stronie naszych nieprzyjaciół. Że miałem słuszność, to udowodniło to wszystko, co się stało w międzyczasie. Mowy, wygłoszone w Londynie, Paryżu, Petersburgu i w Rzymie, są tak jasne, że nie potrzebuję do nich wracać. Tylko jedno słowo pod adresem angielskiego prezydenta ministrów. Dla p. Asquitha zupełne i ostateczne zniszczenie wojskowej siły Prus stanowi w dalszym ciągu warunek wszelkich rokowań pokojowych. Na taki warunek pokojowy pozostaje z naszej strony tylko jedna odpowiedź, a **tę odpowiedź da nasz miecz!**

Jeżeli nasi przeciwnicy pragną, by mordowanie ludzi i pustoszenie Europy jeszcze dalej trwało, to wina na nich spada. My uczynimy co do nas należy i **ramię podniesiemy do coraz to silniejszych ciosów**. (Żywe oklaski).

To, do czego dążymy, to są właśnie takie Niemcy, którychby nikt nie pokusił się zniszczyć, nie zaś zniszczenie narodu. Cóż koalicya nieprzyjacielska może dać Europie? Rosya — los Polski i Finlandyi, Francya — pretensyę do tej hegemonii, która była naszem nieszczęściem, Anglia — stan rozprzężenia i trwałego rozdrażnienia, które z lubością nazywa równowagą na kontynencie, a które jest wewnętrzną przyczyną niewysłowionej nędzy, jaką wojna ta przyniosła Europie. (Bardzo słusznie!). To, czego pragnęliśmy, można było osiągnąć pracą pokojową. Nasi przeciwnicy wybrali wojnę.

Poseł **Liebknecht** woła: Pan wybrałeś! (Burzliwe okrzyki i protesty ze strony Izby. Wołania: Precz z nim!).

Bethmann Hollweg: Teraz pokój zrodzić się musi z powodzi krwi i łez, z grobów milionów. Historya posunęła się nieubłaganym krokiem naprzód i nie zawróci z drogi. Niemcy i Austro-Węgry nie miały zamiaru poruszania **kwestyi polskiej**, poruszył ją los bitew. **Teraz ona istnieje i czeka na swoje rozwiązanie. Rozwiążą ją Niemcy i Austro-Węgry.** (Okrzyki i brawa). Po takich wstrząśnieniach nie zna historya „status quo ante". (Okrzyki: Bardzo słusznie!). Belgia po wojnie będzie czemś nowem. **Polska**, którą opuścił czynownik rosyjski, wymuszający jeszcze w pospiechu łapówkę; którą opuścił kozak rosyjski, paląc i rabując, już dziś nie istnieje. Nawet członkowie Dumy otwarcie to powiedzieli, że **nie można sobie wyobrazić powrotu czynownika na to miejsce, na którem w tym czasie pracowali Niemiec, Austryak i Polak, uczciwie dla szczęścia kraju.**

Nie, panowie, **Rosya nie śmie drugi raz wyprowadzić swoich wojsk na nieosłonięte granice Prus wschodnich i zachodnich.** (Burzliwe oklaski). **Nie śmie jeszcze raz za pieniądze Francyi uczynić z kraju wiślańskiego bramy, którą może wpaść do nieosłoniętych Niemiec.** (Żywe potakiwania).

Uwierzyć też nie można, byśmy na zachodzie kraje, w których polała się krew narodu, wydali bez pełnego zabezpieczenia naszej przyszłości. Stworzymy sobie realne gwarancye, że **Belgia** nie stanie się krajem hołdowniczym, nie będzie przedmurzem przeciwko Niemcom. (Żywe oklaski).

Kanclerz państwa wskazuje na dążenie Anglii, która pragnie po zawarciu pokoju rozpocząć **wojnę handlową**, i przypomina, że **los kolonii** nieniemieckich nie będzie rozstrzygnięty w koloniach, lecz na polach bitew europejskich.

Żadna inna myśl nie przyświeca nam teraz, jak pytanie: jak pomódz, jak wesprzeć najlepiej naszych wojowników, którzy tam za ojczyznę, życie rzucają na szaniec. (Żywe brawa i oklaski).

Spahn (centrum) dziękował kanclerzowi za jego wywody, zwłaszcza za oznaczenie celów pokojowych Niemiec. Wojna musi się zakończyć dotykalnym wynikiem. Nie chcieliśmy wojny zdobywczej, ale teraz musimy sobie uregulować granice. Z Austro-Węgrami jesteśmy związani na śmierć i życie.

Ebert (soc. dem.) powiada, że póki nieprzyjaciel obstaje przy swoim planie zniszczenia Niemiec, póty **trzeba stać w obronie ojczyzny.** Mowca protestuje przeciw usiłowaniom pogwałcenia obcych krajów i oświadcza, że moralnym obowiązkiem wszystkich mężów stanu jest wszystko uczynić, aby utorować drogę porozumieniu się narodów. Jeżeli na angielski plan wygłodzenia odpowiadamy walką łodzi podwodnych, to nikt się nie może na to uskarżać, ale najlepszą bronią przeciw wygłodzeniu jest skuteczna organizacya wyżywienia ludu.

Dalszy ciąg dyskusyi jutro.

Naprężona sytuacya w Holandyi.

U źródeł akcyi holenderskiej.

Wiedeń, 6 kwietnia.

„W. Allg. Ztg" donosi z Bazylei: Wedle prywatnych paryskich źródeł, sposób dalszego prowadzenia wojny był jednym z najważniejszych przedmiotów obrad konferencyi paryskiej. Joffre oświadczył, że przełamanie frontu niemieckiego jest niemożliwe. Cadorna przyznał znowu, że nie zdoła prze[illegible] frontu austryackiego. Kitchener od[illegible] że w takim razie jedynym środkiem może być oskrzydlenie frontu niemieckiego. Pozostaje — wywodził Kitchener — osaczenie od północy frontu niemieckiego we Francyi, a to w ten sposób, że Anglia wysadzi na ląd holenderski, względnie przy ujściu Skaldy swoje wojska rezerwowe. Na plan Kitchenera zgodzono się.

Napięcie irwa dalej.

Berlin, 6 kwietnia.

(BK). „Berl. Tageblatt" donosi z Rotterdamu: Oświadczenie rządu nie sprawiło bynajmniej uspokajającego wrażenia, owszem rozpętało znowu najdziksze pogłoski. Wszystkie zgadzają się w tem, że **sytuacya pozostaje wciąż bardzo poważna.**

Z Bałkanu.

Z Rosyi.

Zamach na pociąg carski.

Car rozkazał dozorcy zwrotnicy Orłowowi wypłacić 100 rubli tytułem nagrody za to, że Orłow, odkrywszy na czas **wysadzenia w powietrze toru kolejowego**, zapobiegł katastrofie pociągu, którym car jechał z frontu.

Po ustąpieniu Poliwanowa.

Ustąpienie ministra wojny Poliwanowa spowodowało szereg interpelacyi w Dumie. Nowy minister Szuwajew wyliczył cały szereg **zaniedbań** Poliwanowa w sprawie wyekwipowania armii. **Brak broni** i uniformów jest tak powszechny, iż dalsze **pobory wojskowe są bezcelowe.** Chłopów z kijami na front wysłać niepodobna.

Na tajnem posiedzeniu skonstatowano, że reorganizatorska robota Poliwanowa kompletnie jest unicestwiona.

Szuwajew oświadczył, że rozruchy w Baku przybierają na rozmiarach.

Brak amunicyi.

Jak donosi „Nationalztg.", dla dalszego prowadzenia ofenzywy w stylu dotychczasowym **braknie amunicyi** artyleryjskiej, gdyż zużycie jej jest podwójne w stosunku do poprzedniego.

W sprawie późniejszego zamykania sklepów.

Od grupy miejscowej centralnego Związku handlowców Austryi otrzymujemy następujące pismo:

Kupcy krakowscy wnieśli za pośrednictwem Izby handlowej i przemysłowej do komendy twierdzy podanie, z żądaniem przedłużenia czasu zamykania sklepów do godz. 8 wieczorem.

Przeciwko temu żądaniu **protestują** jak najgorecej pomocnicy i pomocnice handlowe. Z powodu obecnych stosunków wojennych, personal handlowy został znacznie zmniejszony, przez co praca obecnie zatrudnionych handlowców musi być intenzywniejsza. Kto zna handle krakowskie i ich urządzenia hygieniczne, ten potrafi ocenić przykre położenie handlowców, którzy w tych ubikacyach muszą fizycznie i umysłowo za marną płacę pracować najciężej. Handlowcy fizycznie zdrowi służą w armii austryackiej i w legionach, a ci co pozostali, są fizycznie upośledzeni lub bardzo młodzi. Skoro więc kupcy żądają przedłużenia czasu w handlach, który i tak jest obecnie znacznie dłuższy, aniżeli w innych zawodach, to chcą oni popełniać zbrodnię na zdrowiu pomocników handlowych.

Nie możemy także pominąć sposobności napiętnowania niektórych kupców, którzy uważali za wskazane, podczas trwania wojny, gdy drożyzna środków spożywczych święci prawdziwe orgie — zredukować płace personalu. Tam, gdzie personal był zorganizowany, nie dopuszczono do redukcyi płacy, tam zaś, gdzie handlowcy nie byli zorganizowani, kupcy bez najmniejszych skrupułów płace zredukowali. Przez marne płace pomocnicy i pomocnice handlowe nie mogą się należycie odżywiać, a praca w niehygienicznych lokalach tak ich siły wyczerpuje, że handlowcy skutkiem przepracowania zapełniają lokal kasy chorych, by szukać pomocy lekarskiej.

Pomocnicy handlowi podnoszą z uznaniem akcyę tych kupców, którzy wnieśli protest przeciwko przedłużaniu czasu zamykania sklepów, gdyż wcześniejsze zamykanie sklepów leży zarówno w interesie kupców, jakoteż i personalu handlowego.

„Kupcy", którym obecny czas pracy nie wystarcza, składają się z branż, zatrudniających nie pomocników handlowych, lecz swoje rodziny i rodzeństwo, więc tym „kupcom" jest obojętne, czy siedzą w domu, czy też w handlach. Ponadto tacy „kupcy", którzy sprzedają wodę sodową i ciastka. Dziwimy się, że w obronie tych „kupców" kruszy kopie Izba handlowa.

Kupcy krakowscy mogą być pewni, że pomocnicy handlowi nie dopuszczą do przedłużenia czasu pracy, i poczynią wszelkie kroki przeciw temu, by niesłuszne żądanie kupców zostało spełnione.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 6 kwietnia.

Zalegających z prenumeratą Szan. Abonentów zawiadamiamy, że wysyłkę dalszą z dniem 7 kwietnia bezwarunkowo wstrzymujemy, z powodu bowiem powołania do wojska całego szeregu osób, nie mamy pewności, czy zalegający z prenumeratą abonent przebywa dalej w danej miejscowości. *Administracya „Naprzodu".*

Dom zdrowia „Pomoc Bratnia" w Zakopanem. W Domu zdrowia Tow. uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem są jeszcze wolne miejsca. Ucząca się niezamożna młodzież chora na gruźlicę może się więc zgłaszać w dalszym ciągu. Bliższe warunki przyjęcia i terminu rozpoczęcia kuracyi podaje zarząd zgłaszającym się listownie.

Opieka nad inwalidami. Na zaproszenie p. namiestnika Colarda zebrało się 3 kwietnia we Lwowie w sali pałacu namiestnikowskiego liczne grono osób z całego kraju na posiedzenie celem ukonstytuowania „krajowej Komisyi opieki nad inwalidami wojennymi".

Posiedzenie zagaił marszałek krajowy.

Radca dworu Brückner przedłożył następnie sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości, poczem zabrał głos dr Kość Lewicki. Wyrażał imieniem Ukraińców, że w akcyi przedwstępnej nie brali udziału, domagał się, aby „dla usunięcia wszelkich politycznych antagonizmów i tarć" były utworzone dwie odrębne sekcye narodowe: polska i ukraińska.

Radca dworu Brückner oświadcza na to, że życzeniu, wyrażonemu przez Ukraińców co do rozdziału, mowca nie może ze swej strony przyklasnąć, bo żołnierze szli do boju nie jako Polacy i Rusini osobno, lecz jako obywatele państwa. — Dr Lewicki domaga się, aby prośbę jego przedłożone namiestnikowi.

W końcu dokonano wyborów do wydziałów.

Na tem zakończono posiedzenie.

Nowy minister wojny we Włoszech. Jak dzienniki medyolańskie donoszą, ostatni dekret królewski przyjmuje do wiadomości dymisyę dotychczasowego ministra wojny Zupellego i mianuje jego następcą generała Paola Morone. Oficyalnie jako powód dymisyi Zupellego podają jego życzenie, by jako czynny komendant mógł wziąć udział w wojnie.

O koncentracyę narodową Polaków w Rosyi.

Jeden ze znanych Polaków, zamieszkałych w Rosyi, a zarazem jednak członek.. rosyjskiej partyi kadetów, A. Lednicki, zamieścił w Nr. 1 moskiewskiego „Echa polskiego“ artykuł „O koncentracyi narodowej“. W artykule tym, domagającym się politycznego zjednoczenia Polaków, znajdujących się w państwie rosyjskiem, p. Lednicki stwierdza, że „niema uczciwego Polaka, któryby nie chciał całkowitej wolności swojego kraju i zastrzega się, że obecnie, oderwani od własnego terytoryum, jesteśmy już tylko emigracyą lub kolonią, a nie narodem, bo ten został na ojczystej ziemi“.

W Nrze 4 „Głosu polskiego“ spotykamy „list otwarty“ p. Wojciecha Baranowskiego do A. Lednickiego, zawierający ciekawe wypowiedzenie się w sprawie stosunku do poszczególnych prądów politycznych społeczeństwa polskiego w Rosyi.

Ważniejsze ustępy tego listu brzmią:

Na gruncie rosyjskim dają się w tej chwili odczuwać trzy główne prądy zapatrywań politycznych polskich: prąd liberalno-ugodowy, nacyonalistyczno-ugodowy i że go tak nazwiemy — radykalno-narodowy... mimo, iż słowo „radykalny“ musi być przyjmowane z ogromnem zastrzeżeniem. Z trzech tych kierunków chciałby Pan wytworzyć na czas jakiś przynajmniej i na potrzeby „emigracyi“ coś pośredniego...

Czy to są rzeczy pożyteczne, nakazane i skuteczne? Pan przypuszcza, że — tak; ja z bólem serca wyznam, iż sądzę wprost odwrotnie. Przyczyna, czemu z szanownym Panem różnimy się w zdaniu, jest niesłychanie prosta. Pan widzi cel działania Polaków w Rosyi w jak najwyższem „wzniecaniu sympatyi dla naszej sprawy w społeczeństwie rosyjskiem — ja widzę godne nas zadanie jedynie w rzeczowem uświadamianiu opinii rosyjskiej, a przedewszystkiem w **uświadomieniu się nas samych.** Maleńka ta rozbieżność dróg naszego widzenia w samym punkcie wyjścia — w dalszem dążeniu naszem musi się stale zwiększać.

„Zdobycie sympatyi“... o, jakież to niebezpieczne słowa!...

Na treść tę patrzę od półtora roku, patrzyłem na nią w kraju i tu dogoniła mnie ona, w czem niema zresztą nic dziwnego.

Było to jednoczesne **z a c i e k ł e s u g g e s t y o n o w a n i e i s i e b i e i i n n y c h.** Była chęć uniknięcia wszystkiego, co urazićby mogło, mówiono więc rzeczy tylko miłe, przyjemne, oklepane, łechcące pychę i poczucie wielkości. Był to flirt polityczny, lecz nie poważna dyskusya. Zamilczano w nim bardzo wiele... aby nie odbierać Rosyi ochoty doprowadzenia wojny do końca, jak naiwnie wyjaśniał maluczkim któryś z wielkich polityków polskich, mniemający napewno, iż zręczność jest jego tylko przywilejem. Och, ta zręczność!... Ileż to razy, patrząc na nią, przypominałem sobie słowa Dunajewskiego: Polityka rozumna każe znać okoliczności i do nich się stosować, ale nie każe dla okoliczności poświęcać przekonań i zasad.

Dlatego też ten zwięzły i niby łatwy program, jaki Pan za jedynie słuszny dla emegracyi polskiej dzisiaj uważa, wydaje mi się niebezpiecznym. „Zburzyć i spalić można jednej nocy owoce pracy pokoleń“ — pisał niedawno zmarły Józef Milewski. I nie egzageruję (nie przesadzam) naprawdę, wyrażając obawę, byśmy w naszych „**zalotach“ zbyt wiele z wiekowego dziedzictwa, z tego dorobku ducha, poczętego w męcą, obecnie nie zburzyli.**

Niedość Panu samemu z grupą dobranych ludzi kontynuować swą pracę polityczną... potrzebna Panu w tym celu „koncentracya“. — I wszedłszy w spółkę zbyteczną — raczej za nimi będzie Pan musiał iść, niż przed nimi. I że w ten sposób od wytycznych **t r z e c i e g o,** istniejącego dziś wśród Polaków kierunku (mowa tu wciąż o emigracyi w Rosyi — *Red. „Naprzodu“),* który, o ile znam duszę Pana, wstrętny być Panu bądź co bądź nie może — oddalać się Pan będzie coraz bardziej... nie wiem, żali zadowolony z siebie, choć za hetmana okrzyknięty przez to całe „pospolite ruszenie“, jakiemu śle Pan tam wymowne wici“...

Niezwykle umiarkowany ton przytoczonego przez nas w wyjątkach pisma służy ponownem potwierdzeniem podkreślanego przez nas faktu, iż ekscesy ugodowe nawet wśród emigracyi polskiej, przebywającej w Rosyi, spotykają się z rosnącym niesmakiem. Z tego powodu też o jakiejś jednolitej organizacyi owego wychodźctwa mowy być nie może, tembardziej, że z trzech głównych, wedle p. B., ugrupowań dwa tylko reprezentują programy zbliżone.

Zagadnienie „Europy Centralnej“ a Polska.

Odczyt R. Battaglii.

II.

W drugim odczycie omówił prelegent zarzuty, jakie czynią przymierzu cłowo-gospodarczemu państw Europy środkowej.

Przedewszystkiem zarzucają, że Austro-Węgry podporządkowane zostaną politycznie Niemcom. Zarzut ten jest nieuzasadniony, gdyż Niemcom zależy na mocarstwowem stanowisku Austro-Węgier.

Narody zaś nieniemieckie Austryi obawiają się niemczyzny. Otóż wzmocnienie to i bez przymierza cłowo-gospodarczego nastąpi. W dzisiejszym stanie cywilizacyi żaden naród nie może być pochłonięty przez drugi.

Również nie należy się obawiać podporządkowania gospodarczego. Przymierze wymagać będzie wspólnego przygotowania i regulowania traktatów handlowych i zapobieże temu, co się dotąd nieraz działo, że Niemcy ubiegały Austro-Węgry, jak np. w traktacie handlowym z Rumunią i z Rosyą.

Stosunki gospodarcze między Austro-Węgrami a Niemcami muszą być wyrównane. Cła stopniowo będą zniżone. Niektóre cła nie są potrzebne dla ochrony pewnych gałęzi przemysłu, lecz podrażają jedynie towary, pozwalając np. kartelowi żelaznemu na zagarnięcie **40% dywidendy.** Niejednokrotnie zaś cła obciążają towary, których Austrya nie produkuje, jak np. farby tenrowe i nitki gumowe. W razie zniesienia ceł zyski kartelu żelaznego spadłyby, a **ż e l a z n e w y r o b y p o t a n i a ł y b y.** Wprawdzie mógłby wytworzyć się syndykat **kartelów** austryackiego i niemieckiego, ale ten ostatni zysku szuka na masowym eksporcie, a nie zbytniem podrażaniu jednostki towaru.

Również wyrównane muszą być różnice **w opodatkowaniu.** W Austryi nadmiernie opodatkowane są towarzystwa akcyjne, czynsze mieszkaniowe, cukier i t. d. Także taryfy kolejowe są u nas zbyt wygórowane. Sieć kolejową należałoby uzupełnić drogami wodnemi (kanałami).

Konieczna też jest **asymilacya ustawodawstwa** gospodarczego. Należy ożywić je duchem postępu. Stosunki żeglugi morskiej uregulowane są w Austryi przestarzałym edyktem z r. 1774 (z czasów cesarzowej Maryi Teresy) i kodeksem Napoleona, który nie zna hipoteki morskiej. Nieodzowną jest **reforma administracyi.** Obliczono, że załatwienie aktu w ministerstwie pruskiem kosztuje 7·50 K, w ministerstwie austryackiem 18·80 K, i wymaga zapewne także odpowiednio dłuższego czasu.

Austro-Węgry będą musiały dążyć do polepszenia swych stosunków walutowych, gdyż zniżka pieniądza jest znacznie większa niż w Niemczech.

W Austro-Węgrzech **wydatność pracy** robotnika jest mniejsza niż w Niemczech. Przyczyną tego są niższe płace, niedostateczne odżywianie się z powodu drożyzny, gorszy byt (drożyzna mieszkań), zła organizacya pracy z powodu małego rozmiaru fabryk i małego zbytu. Za mieszkanie, kosztujące w Berlinie 24 marek, musi zapłacić Wiedeńczyk 36—40 K. W Niemczech konsumcya mięsa wynosi na mieszkańca 55 kg., w Austryi 28 kg. Musi nastąpić wyrównanie sprawności robotników. W przemyśle i górnictwie Niemiec pracuje 300.000 robotników austryackich.

Austrya, która w chwilach przełomowych zdobyła się na reformy (konstytucyjne), będzie musiała **przystąpić do reform,** chociby ze względu na **f i n a n s e p a ń s t w a,** które potrzebują nowych miliardów. Chcąc je zdobyć, trzeba będzie zwrócić uwagę na źródła podatkowe i dążyć do ich rozwoju.

Obawa, że **przemysł** Austro-Węgier ulegnie przemysłowi Niemiec, jest nieuzasadniona. Również południowe Niemcy bały się przy stworzeniu związku celnego konkurencyi bardziej przemysłowych Niemiec. Mimo to przemysł się rozwinął w takiej Bawaryi, oddalonej od kopalń węgla. Nieziściły się też te obawy przy przyłączeniu Alzacyi do Niemiec.

Przecież mimo konkurencyi przemysłowych krajów austryackich powstał przemysł na Węgrzech i w Galicyi.

Z powodu spóźnionej pory zastrzegł sobie prelegent omówienie **s t a n o w i s k a P o l s k i** wobec kwestyi Centralnej Europy na osobnym odczycie, który wygłosi w połowie kwietnia. Zapowiedziana dyskusya odroczona została do tego czasu.

Wystawa „Sztuki“.

„Legiony polskie“.

II.

Prof. **A x e n t o w i c z** okazał się tym razem takim, jak dawniej: mistrzowskim technikiem, malarzem efektów wdzięku ciała kobiecego, dalekim od głębokich przeżyć. Kilka „cacanych“ główek — znanych zresztą z obiegu handlowego — noszą niemal wszystkie wyż wspomniane cechy tej utalentowanej organizacyi artystycznej. Lecz czy drobne akcesorya, (czarna woalka, opaska „Czerwonego krzyża“ to na prawem, to lewem ramieniu, dymek, zgliszcza i t. p.), dzięki którym te główki znalazły się na wystawie Legionów, nie rażą tąniością? Swój lwi pazór położył prof. Axentowicz jedynie na dwóch złonowanych twarzyczkach, tulących się do siebie w ckliwym sentymencie.

Godne uwagi między pierwszemi są rzeczy J. **S k o t n i c k i e g o,** w których pięknie zaznacza się talent dekoracyjny artysty („Ranny“, „Mój syn“ i t. p.). Są między niemi i próby batalistyczne.

Na polu batalistyki pierwsze miejsce zajmuje **R o z w a d o w s k i,** który barwnym pejzażem dodaje niektórym scenom uroku, czego brak np. bataliście Kossakowi.

Szkice L. **G o t l i e b a,** brutalnie podkreślające charakterystyczne cechy, mają charakter dorywczy, okopowy, podobnie jak i szkice pułkownika E. **R y d z a.** Oby z tych notatek pamiętnikarskich, tych studyów dla studyów zrodziło się dzieło na większą miarę!

S i c h u l s k i e g o portrety węglowe świadczą o swoistym, mimowolnie karykaturalnym sposobie patrzenia artysty na świat, przy pewnego rodzaju rubaszności w wypowiadaniu się. O wniknięciu w indywidualność portretowanych, niema mowy. Najsilniej rysowany Daniłowski, Zając i K. Wojnar.

Porucznik **U z i e m b ł o** dał kilka ładnych, figuralnych typów legionistów, których elegancya rywalizuje z wytworną, zgrabną, efektowną techniką.

Sylwetkowe rysunki **R y s z k i e w i c z a** odznaczają się niekiedy bystrem „chwyceniem“ chwili, n. p. „Ułani Wąsowicza“, „Przeprawa przez Bystrzycę“ i t. p. Obrazek „Śpij kolego“... ma w soqie coś z elegii.

M a s z k o w s k i e g o kilkadziesiąt portretów węglowych, rysowanych z niezwykłą wprawą, nie rości sobie pretensyi nad bystre uchwycenie podobieństwa.

W. **K o s s a k a** wystawione 3 obrazy, więcej robione, niż artystycznie przeżyte. Jego „Żołnierz w lazarecie“ ma wizyę, którą artysta namalował twardo i niewiżynie w kolorze, a niedostatecznie w logice (np. krew spływa(!) z ośnieżonych okopów).

F a ł a t wystawił dwa pejzaże poleskie. Ciekawe w rysunku są ołówkowe szkice **J a s t r z ę b o w s k i e g o,** ryte jakby rylcem na miedzi.

Stanisława **J a n o w s k i e g o** kilkadziesiąt rysunków odznaczają się, jeśli uwzględnić warunki, w których były robione, dbałością o formę. Najciekawsza „Rafajłowa“.

Rektor J. **M e h o f f e r** nadesłał trzy węglowe szkice legionistów.

Prócz wymienionych artystów wystawili swe prace (przeważnie portrety, sceny i pejzaże wojenne): Franciszek Widliński, M. Meleniewska, Wodzinowski, Stasiak, Żelechowski, Klimowski,

Rychter-Janowska, Stachiewicz, T. Korpal i wielu innych.

Rzeźbę reprezentują: Chodziński i Kozubek.

Z tego tłumu artystów nie wyrósł jeszcze gigant-piewca tej idei, która wstrząsnęła piersią naszą w tym chaosie dziejów. Cała wystawa szepce tylko o niej. A o ile słyszymy jakiś głos, to nie będzie to artystyczna, malarska mowa obrazów, lecz nasza asocyacya wyobrażeń. Aktualność bowiem wojny tak przygniata i zaprząta dziś całe nasze jestestwo, że rodzi niejednokrotnie na wystawie uczucia głębokie i podniosłe. N. p. nie widzimy wysokiej wartości artystycznej (bo jej niema) w portretach poległych pod Rokitną bohaterów, a jednak uczuwamy całą świadomość, że stoimy przed odbiciem nieśmiertelnego Bohaterstwa i dostojnej Wielkości. I tak być musi. Lecz słabą stroną obecnej wystawy „Sztuki“ jest właśnie to, że naszym smutnym refleksyom towarzyszy tylko co najwyżej pośredni szept, a nie bezpośrednia, donośna mowa — o idei Legionów.

Tadeusz Przęsło.

Protest Królestwa.

W „Kuryerze Polskim“ czytamy:

Jesteśmy proszeni o zamieszczenie następującego oświadczenia:

W ostatnich czasach obiegła prasę wiadomość, że w Lozannie odbył się zjazd pewnej grupy Polaków, którzy postanowili „wdrożyć daleko idącą akcyę dyplomatyczną w sprawach polskich“ i główne kierownictwo prac swoich powierzyć p. Romanowi Dmowskiemu, przedstawicielowi t. zw. Komitetu Narodowego Polskiego. Komitet ten. obecnie przebywający w Petrogradzie, powstał w Warszawie w listopadzie r. 1914 wyłącznie z grona osób, które politykę polską chciały oprzeć na zwodniczych obietnicach Rosyi.

Znając program Komitetu Narodowego, jak również dotychczasową polityczną działalność uczestników zjazdu lozańskiego, my niżej podpisani, aby zapobiedz powstawaniu fałszywych sądów i wniosków, poczytujemy za swój obowiązek obywatelski oświadczyć w imieniu swojem i stojących za nami licznych **zrzeszeń społecznych i organów opinii publicznej:**

„że przedstawicielami społeczeństwa polskiego nie mogą być ludzie, których polityczne wyznanie wiary jest sprzeczne z historycznemi aspiracyami narodu, oraz którzy utracili teraz łączność z krajem i zaufanie społeczeństwa;

że przeto ani p. Dmowskiego, ani jego mocodawców nie można uznać za wyrazicieli polskiej myśli politycznej, a ich dyplomatyczną działalność należy uważać, jako podjętą jedynie z ich własnej inicyatywy i na ich własne ryzyko“.

B. Czarkowski, Z. Chmielewski, G. Daniłowski, Al. Dębski, Medard Downarowicz, Wacław Dunin, Tytus Filipowicz, S. Garlicki, Jan Godlewski, J. Jankowski, Antoni Kaczorowski, St. A. Kempner, Karol Klimek, Bolesław Lutomski, Michał Łempicki, Wacław Łypacewicz, Jan Mieczarski, Stanisław Osiecki, Franciszek Paschalski, Stanisław Patek, Klemens Pawlikowski, R. Radziwiłłowicz, W. Sieroszewski, Karol Skarbek Wodzinowski, Artur Śliwiński, Stan. Śliwiński, Eugeniusz Śmiarowski, ks. S. Wesołowski.

Z miasta i z kraju.

Występy Ludwika Solskiego. W sobotę rozpoczyna na naszej scenie gościnne występy b. dyrektor teatru krakowskiego Ludwik Solski. Na pierwszy występ wybrał sobie znakomity artysta „Wielkiego Fryderyka“ Nowaczyńskiego. Z okazyi pobytu Solskiego wystawiony będzie cały wielki repertuar artysty, a więc „Dożywocie“ Fredry, „Wieczór trzech króli“ Szekspira, „Judasz z Karyotu“ Rostworowskiego, „Car Samozwaniec“ Nowaczyńskiego itp. Występy p. Solskiego potrwają przez cały kwiecień.

Z sali sądowej. W krajowym sądzie karnym przed trybunałem wzmocnionym zakończyła się wczoraj pod przewodnictwem radcy dra Ajdukiewicza dwudniowa rozprawa przeciwko Julianowi Grünbergowi, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa. Grünberg, poznawszy niejaką p. Rittermanową, wyłudzał od niej przez dłuższy czas pod najrozmaitszymi pozorami większe i mniejsze kwoty, wyzyskując od niej w ten sposób ogólną sumę 246.000 koron.

Trybunał uznał oskarżonego winnym zbrodni oszustwa i skazał go na 3 lata więzienia z wliczeniem aresztu śledczego, wynoszącego 9 miesięcy. Obwinionego oskarżał prokurator dr Rosp, a bronił adwokat poseł dr Gross. Stronę poszkodowaną zastępował adwokat dr Grünzweig.

Siły zbrojne Holandyi. Z powodu ogólnej mobilizacyi wojsk holenderskich, wiedeński „Fremdenblatt“ podaje następujące szczegóły o siłach zbrojnych Holandyi.

Armia lądowa holenderska składa się z armii czynnej uzupełnianej nie przez werbunek, lecz na podstawie powszechnej służby wojskowej, z tzw. milicyi, z obrony krajowej i z pospolitego ruszenia. Główne siły zbrojne Holandyi zasadzają się na podstawie trzech pierwszych formacyi i wynoszą podczas pokoju 35.000 żołnierzy i 3000 koni, a podczas wojny **140.000 żołnierzy,** 25.000 koni i 156 dział. Oprócz tego jest jeszcze pospolite ruszenie, w skład którego wchodzi 160.000 uzbrojonych i około 290.000 nieuzbrojonych ludzi.

Flota wojenna Holandyi składa się z 14 opancerzonych krążowników, 8 kontrtorpedowców, 10 kanonierek, 47 torpedowców i 10 łodzi podwodnych. Razem więc cała flota obejmuje 102 statki bojowe o pojemności 77.300 tonn z 445 działami o załodze w sile 6935 ludzi.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Wielki Fryderyk“ (występ L. Solskiego).
Niedziela po południu: „Ciocia z Honfleur“.
Niedziela wieczorem: „Fryderyk Wielki“.
Poniedziałek: „Zemsta Kasznura“.



Na wyczerpaniu!

Następujące broszury do nabycia

w Administracyi „Naprzodu“

za pobraniem lub nadesłaniem z góry należytości:

1. Księga Przygód . . . . . . K 2·40
2. Nowele . . . . „ 1·—
3. Kwitnące Ciernie (Tom poezyj) K 1·—
4. Przygody psa w Klondyke . . . „ 1·50
5. Kalendarz duży robotniczy (cena zniżona) . . . . . . „ —·60

Administracya „Naprzodu“
Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310.